Nr. 12. W Krakowie dnia 15 Czerwca 1878 r. Rok II.

Dwutygodnik medycyny publicznéj

Organ Towarzystwa lekarzy galicyjskich.

Poświęcony

I.) Sprawom zawodu lekarskiego i Organizacyi służby zdrowia; II.) Higijenie publicznéj i prywatnéj; i III.) Medycynie sądowéj.

Wydawany pod redakcyją

Doc. Dr. K. Grabowskiego i Prof. Dr. St. Janikowskiego w Krakowie,

oraz

Radzcy zdrow. Dr. F. Cassiny i Prosekt. Dr. L. Feigla we Lwowie.

„DWUTYGODNIK MEDYCYNY PUBLICZNÉJ" wychodzi 1go i 15go każdego miesiąca w objętości arkusza.

Przedpłata wynosi w Krakowie rocznie: 3 złr., półrocznie 1 złr. 50 cent.; w Cesarstwie Austryjackiém z przesyłką pocztową rocznie: 3 złr. 30 cent., półrocznie: 1 złr. 70 cent. W Warszawie rocznie: 2 rub. 50 kop., półrocznie: 1 rub. 25 kop.; w Królestwie Polskiém i w Cesarstwie Rosyjskiém rocznie: 3 rub., półrocznie 1 rub. 50 kop.

Prenumerować można w Redakcyi, oraz w Księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Ogłoszenia, po 5 centów za wiersz drobnym drukiem, przyjmuje Redakcyja, oraz Agence Havas Lafitte et Comp. w Paryżu, Place de la Bourse Nr. 8.

BIURO REDAKCYI: Kraków, Ulica Górnych Młynów 122.

Ekspedycyja: w księgarni St. Krzyżanowskiego, Rynek głowny Nr. 30.

O pomocy własnéj mieszkańców miejskich w sprawach porządku i zdrowia publicznego.

Napisał Prof. Dr. Janikowski.

Magistrat miasta Krakowa ogłosił w tych dniach przepisy tyczące się dezinfekcyi obowiązkowéj całego miasta, które poniżéj przedrukowujemy całkowicie w „Kronice." Godna zaiste pochwały jest gorliwość Zarządu miejskiego, który w poruczonym zakresie właściwéj swéj działalności przystępuje do uzdrowotnienia placów i ulic, oraz gmachów miejskich i z pewnym naciskiem przypomina odpowiedni obowiązek ciążący na władzach rządowych i na właścicielach domów, dając im potrzebne w tym względzie wskazówki. Teraz więc idzie o to, żeby te przepisy i wskazówki zostały ściśle wykonane. Zależy to z jednéj strony od gorliwości władz dozorujących i wykonawczych, jakoto komisarzy obwodowych, członków urzędu zdrowotnego i straży miejskiéj; z drugiéj zaś strony od dobréj woli i gotowości w spełnianiu tych zarządzeń przez władze rządowe i przez obywateli. Co do tego ostatniego punktu pragnęliśmy w szczególności uczynić kilka uwag.

Odezwy tego rodzaju, jak wzmiankowane ogłoszenie Magistratu krakowskiego, pojawiają się od czasu do czasu, nietylko w Krakowie, ale i w innych miastach naszych; z tą tylko różnicą, że n. p. w Warszawie zamiast Magistratu, odrębna władza policyjna je wydaje; — a najczęściéj je wywo-

łuje strach przed zbliżającą się jaką epidemiją. Co się tyczy już samego udziału właścicieli domów w wykonywaniu takich przepisów, sądzimy, że rozumniejszą i skuteczniejszą byłoby rzeczą, gdyby zamiast, albo przynajmniéj obok strachu czyto przed chorobą zaraźliwą, czy przed karą policyjną za niewykonanie pewnych przepisów, wchodziła tu w rachubę także uorganizowana należycie pomoc własna (*self help)* mieszkańców, działająca nie dorywczo, w chwilach trwogi, ale co dzień, co chwila, a do tego samego celu zdążająca. Do takiéj pomocy własnéj, nader ważnéj pod względem sanitarnym, zaliczamy: utrzymanie porządku i czystości w domach. Drobna to rzecz na pozór, ale w istocie wielką ma doniosłość nie tylko pod względem zdrowia fizycznego, ale i pod względem obyczajowym. Z zazdrością nieraz spoglądamy na ład i czystość w miastach zagranicznych; czemużbyśmy i my nie mogli dojść do téj doskonałości, świadczącéj o wyższym stopniu cywilizacyi. Słuszność nakazuje przyznać, że co do czystości na ulicach i placach publicznych Kraków w ostatnich latach wielkie uczynił postępy; idzie więc teraz o to, żeby porządek i czystość w domach odpowiadał temu postępowi, czego dotychczas nie można niestety powiedzieć. Tym razem pragnęliśmy zwrócić uwagę na jeden ze środków prowadzących do tego celu w miastach niemieckich. Są to prywatne regulamina tyczące się utrzymania porządku i czystości w domu. Istnieją nawet stowarzyszenia właścicieli, obowięzujących się wynajmować mieszkania tylko pod warunkiem podpisania się na taki regulamin drukowany, obok formularza kontraktu najmu mieszkania, a umieszczony zwykle także w sieni domu w miejscu widoczném. Nie jestto wprawdzie jeszcze wszystko: bo regulamin sam przez się jest dopiero martwą literą, a głównie zależy na tém, żeby przeszedł w zwyczaje i w życie mieszkańców; wszelako, pragnąc dobrą radą przyjść w pomoc tym obywatelom, którzyby na téj drodze działać zechcieli w swych domach, podajemy poniżéj tłomaczenie regulaminu domowego, przyjętego przez Stowarzyszenie ogólne właścicieli domów w Dreznie (*Allgemeiner Hausbesitzer-Verein*, Dresden, *Bureau*: Altmarkt, 25, I).

Niektóre z paragrafów poniżéj przytoczonych nie odnoszą się wprawdzie do stosunków sanitarnych; wszystkie jednak są tak słuszne i praktyczne, że nie chcąc naruszyć całości organicznéj regulaminu, nie mogliśmy ich opuścić.

Porządek domowy.

W interesie i dla bezpieczeństwa samych mieszkańców domu, jakoteż dla utrzymania porządku, każdy lokator, bez osobnego oświadczenia, obowięzuje się dokładnie zachowywać i spełniać przepisy następujące; w przeciwnym zaś razie ręczyć i odpowiadać za wszystkie szkody, które mogłyby wyniknąć z zaniedbania tychże przepisów przez niego lub przez osoby należące do jego gospodarstwa.

§. 1. Zachowywać wciąż należy jak największą ostrożność z ogniem i światłem; azatém przedmioty pod względem ogniowym niebezpieczne przechowywać wolno tylko za zezwoleniem gospodarza domu lub jego zastępcy, w miejscu przez tegoż na ten cel wskazaném.

§. 2. Popiół, należycie ostudzony, jakoteż wszelkie inne odpadki gospodarskie, z wyjątkiem słomy oraz innych przedmiotów łatwo palnych, wolno wsypywać tylko do dołu na ten cel przeznaczonego, nakrywając należycie otwór tegoż za każdym razem.

§. 3. Na strychy w nocy wchodzić wolno tylko w razie naglącéj konieczności i to z latarnią dobrze zamykaną; nie wolno téż na nich nikomu sypiać.

§. 4. Ci lokatorzy, którym oprócz mieszkania odnajęto część strychu na wyłączny użytek, obowiązani są część takową oczyszczać ze śniegu naleciałego i gospodarzowi albo jego zastępcy niezwłocznie donosić, skoro tylko dostrzegą, że dach jest uszkodzony i że dészcz zacieka, ażeby można było zarządzić naprawę potrzebną.

§. 5. Klucz od bramy lub sieni domu tylko za zezwoleniem gospodarza wolno sobie kazać dorobić; gdyby klucz taki zginął, należy zaraz dać o tém znać gospodarzowi, który w razie potrzeby każe zamek zmienić na koszt lokatora.

§. 6. Unikać trzeba wszelkiego zanieczyszczenia wychodków, a gdyby się zdarzyło, należy je natychmiast usuwać i otwory zawsze nakrywać starannie.

§. 7. Do wychodków nie wolno nigdy wlewać pomyjów, ani też wrzucać śmieci, popiołu, odpadków, słomy i t. p. Również nie wolno do zlewów wlewać co innego prócz pomyjów i należy utrzymywać je odpowiednio czysto, w miarę potrzeby popłókiwać, a wylewając pomyje uważać, żeby stąd nie powstawała wilgoć obok nich i pod niemi. Podczas mrozów, zapobiegając zamarźnięciu zlewów, wolno do nich wylewać tylko w czasie oznaczonym na ten cel przez gospodarza.

§. 8. Schody, korytarze i sień muszą być co dzień zamiecione przed godziną .... z rana, a co sobota umyte glinką, ale dopiero po godzinie .... wieczorem; również co sobota oczyszczać należy okna schodów i sieni, oraz poręcze. Scian schodów, korytarzów lub ganków i sieni nie wolno uszkadzać, a w miarę potrzeby należy je z kurzu omiatać.

§. 9. Dywany i t. p. trzepać wolno tylko na podwórzu, nie zaś przez okno albo na schodach; jakotéż w ogóle nie wolno nic przez okno wyrzucać lub wylewać.

§. 10. Piłować lub rąbać drzewo, albo węgle rozbijać wolno tylko w miejscu przez gospodarza na ten cel wskazaném, które po ukończonéj robocie trzeba oczyścić; w razie noszenia drzewa lub węgli, nabywca tychże powinien natychmiast usunąć zanieczyszczenie sieni, schodów i korytarzy lub ganków, któreby stąd wynikło. Również przy noszeniu wody uważać na to pilnie należy, ażeby nie zalewać sieni, schodów i korytarzy lub ganków.

§. 11. Drzwi od domu i od ogrodu należy, jeżeli były przymknięte, przymykać, a jeśli były na klucz zamknięte, również na klucz zamykać.

§. 12. Nie wolno stawiać żadnych przedmiotów w sieni, dziedzińcu i na schodach.

§. 13. Dom zamyka się w lecie o godzinie ...., w zimie zaś o godz. ... wieczorem. Drzwi wchodowe do piwnic i do strychu powinny być zawsze należycie zamknięte.

§. 14. Unikać należy hałasów dziecięcych, jakotéż wszelkiego rodzaju kłótni w sieni, na dziedzińcu i t. d. Zarazem kładzie się za warunek, iż służącym nie wolno zatrzymywać się bez zajęcia w sieni, na schodach, albo w bramie.

§. 15. Ażeby nie narażać spoczynku nocnego innych lokatorów, unikać należy od godziny 10téj wieczorem wszelkiego zajęcia sprawiającego hałas.

§. 16. W pokojach mieszkalnych nie wolno bielizny ani prać, ani suszyć.

§. 17. Jeżeli jest w domu pralnia wspólna, gospodarz albo jego zastępca zarządza jéj użytkowaniem.

§. 18. Unikać należy wszelkiego trzaskania drzwiami.

§. 19. Psy lub koty mogą być trzymane tylko za zezwoleniem gospodarza i powinny być usunięte, gdyby zdaniem tegoż wynikły stąd nieprzyjemności. [1])

§. 20. Gospodarz zastrzega sobie prawo czynienia potrzebnych zmian lub dodatków do powyższego regulaminu.

PIŚMIENNICTWO LEKARSKIE.

Handbuch für Versicherungs-Aerzte. Aerztliche Versicherungskunde von Dr. Eduard Buchheim. Leipzig, 1878.

Autor znany już lekarzom z krótkiego zarysu sposobów badania lekarskiego w celach asekuracyjnych, ogłoszonego pod napisem „*Praktischer Leitfaden für Versicherungsärzte*, postanowił w niniejszém dziele przedstawić naukę ubezpieczenia życia ze stanowiska lekarskiego. Myśl zaiste piękna! Pomimo prac i rozpraw Stephen Wardsa, Brintona, Finalego, Taylora, Tardieugo, Streubela i Pawła Niemeyera, napisanych dla lekarzy towarzystw ubezpieczeń, w rzeczy samej nie posiadamy dzieła traktującego w całej rozciągłości lekarską umiejętność ubezpieczenia życia, nader ważną ze względu na zbawienny uspołeczniający wpływ towarzystw ubezpieczeń. W dzisiejszych też czasach wytworzyła się specyjalna gałęź wiedzy lekarskiéj, medycyna zastosowana do celów ekonomii społecznéj i socyjologii. Natomiast na dobrych podręcznikach dla lekarzy zaufania towarzystw ubezpieczeń wcale nam nie zbywa. J. Buchheim złożył przed trzema laty w ręce lekarzy praktyczne i bardzo pożyteczne dziełko. Zobaczymy teraz, czy autor w dziele roztrząsaném osiągnął cel tyle pożądany przez lekarzy, osoby ubezpieczające się i towarzystwa asekuracyjne? Chcąc odpowiedzieć na to pytanie winienem nadmienić, jakie wiadomości lekarskie, związane w organiczną całość, winna obejmować lekarska umiejętność ubezpieczenia życia. Na pierwszém miejscu niewątpliwie stać powinna statystyka zdrowotna i lekarska stosowana do właściwego celu (statystyka ubezpieczeń), daléj nauka o zdrowym człowieku (antropologija), wreszcie nauka o przyczynach chorób, a to z powodu, iż lekarz w przypadku wymiany opartéj na dobrowolnéj umowie, zawieranéj między stroną ubezpieczającą a ubezpieczoną, ma do czynienia z człowiekiem zdrowym lub pozornie zdrowym, przyczém ocenić winien zdolność do życia przedmiotu ubezpieczanego, że tak powiem stopień jego zdrowia. Technika ubezpieczenia, nauka rozpoznawania chorobowych zboczeń i możliwego rokowania, wreszcie empiryczna psychologija dopełnia reszty przedmiotów wchodzących w zakres wzmiankowanéj umiejętności. Łatwo pojąć, że przedstawienie takiego ogromu wiadomości, zgodnie z dzisiejszym stanem nauki nie jest łatwém zadaniem, zwłaszcza w taki sposób, aby lekarz mógł zadośćuczynić nietylko wymaganiom stawianym przez towarzystwa asekuracyjne, ale także mógł spełnić posłannictwo społeczne instytucyi finansowéj.

Autor podzielił swą pracę na dwie części. Pierwsza obejmuje ogólną lekarską technikę ubezpieczenia, niejako jego teoryję, druga zaś specyjalną diagnostykę lekarską zastosowaną do celów ubezpieczeń.

Lekarz towarzystwa ubezpieczeń, nie ulega to wątpliwości, winien przedewszystkiém, zawsze w interesie instytucyi jak i osób ubezpieczających się, umieć ocenić zdolność do życia, ciągłość tegoż, jego trwanie, prawdopodobieństwo śmierci, oparte na ścisłém i sumiennem ocenieniu stopnia zdrowia i oporności ustroju na wszelkie wpływy szkodliwe działające na człowieka w pewnych

[1]) Paragraf ten wzięty jest z innego regulaminu, także drezdeńskiego.

warunkach fizycznych, społecznych i moralnych, odmiennych dla każdego kraju i społeczeństwa. Wtedy tylko może to uczynić, gdy będzie posiadał gruntowną znajomość antropologii, statystyki zdrowotnéj i lekarskiéj, higijeny, oraz nauk objętych nazwą patologii ogólnéj. Owe nauki wskazują takiemu lekarzowi kierunek badania osób ubezpieczających się na życie, a to za pomocą środków rozpoznawczych używanych w spółczesnéj medycynie, którychto jednak środków nie należy wyłącznie ograniczać do sposobów używanych przez lekarzy do badania chorego. Otóż mojém zdaniem Dr. B. nie daje lekarzowi takiéj umiejętnéj podstawy, i albo całkiem nie wspomina, albo też bardzo pobieżnie traktuje wyniki badań statystycznych, cechy prawidłowego człowieka, fizyjologiczne granice dla różnych okresów życia, wpływy chorobotwórcze zwłaszcza socyjalne, pod którémi osoba ubezpieczająca się pozostaje, lubo w dzisiejszym stanie umiejętności można już podać pewne, stałe wskazówki. Aż nadto czuć można, iż autor za mało obeznany jest z obecnym stanem wiedzy naszéj w owych kierunkach. Prócz tego dziwną jest rzeczą, że autor będący od lat wielu specyjalnym lekarzem asekuracyjnym, który tak dobrze zkądinąd określa zadania i obowiązki lekarzy zaufania, zbyt pobieżnie traktuje tyle ważną sprawę wystawiania świadectw lekarskich, oraz udzielania odpowiedzi na pytania czynione przez towarzystwa ubezpieczeń, a w dziele specyjalném wcale nie zastanawia się nad reformą tych świadectw, niezbędną w interesie towarzystw asekuracyjnych i osób ubezpieczających się. Zaiste stać się może, że lekarze po przeczytaniu dzieła Buchheima daléj będą pisali na świadectwach owe sakramentalne słowa: „tak“ „tak“, „nie“ „nie“, „prawidłowe“, „nic nieprawidłowego nie znaleziono“. Natomiast przyznać należy, że druga część dzieła jest wypływem długoletniéj praktyki i zawiera mnóstwo cennych wskazówek dla lekarzy towarzystw ubezpieczeń, lubo co do sposobów badania możnaby niejedno zarzucić. Żałuje iż ramy niniejszego pisma nie pozwalają mi nadużywać gościnności, skutkiem czego nie mogę rozwinąć moich poglądów w jaki sposób instrukcyje dla lekarzy towarzystw ubezpieczeń powinny być pisane. Prace Finalego, lekarza *Assicurazioni Generali*, prof. Streubela i lekarza tow. *Teutonia* Niemeyera, lekarza Towarzystwa magdeburskiego są wzorem dla takich instrukcyj, a w niektórych szczegółach o wiele lepsze od pracy Buchheima.

Przy téj sposobności ubolewać należy, że nasze towarzystwa ubezpieczeń dotychczas nie postarały się za wzorem towarzystw zagranicznych w swoim własnym interesie o zaopatrzenie swoich lekarzy zaufania jeżeli nie wyczerpującém dziełem, zastosowaném do naszych stosunków, to przynajmniéj dokładną instrukcyją, pouczającą w jaki sposób mają badać przedmiot ubezpieczenia, na co zwracać uwagę przy wystawianiu świadectw, jak należy odpowiadać na czynione pytania i t. d. Rzecz to ważna, bo przecież wiadomo, iż lekarze są podstawą najważniejszą dla działu ubezpieczeń życia. Jeżeli lekarz popełni błąd w ocenieniu zdrowia lub też nie oceni należycie zdolności do życia, to wszelkie obliczenia matematyczne wysokości premii oparte na rachunku prawdopodobieństwa i tablicach śmiertelności nie osiągają pożądanego celu.

B. Lutostański.

KRONIKA I ROZMAITOŚCI.

* **Kraków**, dnia 12. Czerwca 1878. — W terminie wiosiennym (w drugiéj połowie m. Maja r. b.) stawiło się w Krakowie do egzaminów urzędowych, dających kwalifikacyję do posad w służbie publicznéj lekarskiéj przy władzach administracyjnych, pięciu doktorów medycyny lub wszech nauk lekarskich, któ-

rzy wszyscy zdali egzamin z postępem zadawalniającym. Nazwiska kandydatów ogłosimy, gdy wypadek egzaminow będzie już urzędownie potwierdzony.

* Obwieszczenie Magistratu m. Krakowa (do l. 11458), o którém wspominamy w artykule wstępnym, brzmi, jak następuje:

W wschodnich częściach Galicyi pojawiają się obecnie choroby epidemiczne, które, przy istniejących środkach komunikacyjnych, ruchu handlowym i stykaniu się ludności, łatwo do miasta naszego przenieść się mogą.

Wobec tego jest obowiązkiem władzy miejscowéj, czuwającéj nad bezpieczeństwem publiczném, zarządzić wszelkie środki ostrożności, któreby wybuchowi takich chorób w mieście naszém tamę położyć mogły.

W tym też celu Magistrat, po zasiągnieniu zdania osób ze stosunkami miasta pod względem sanitarnym i porządku obeznanych, postanowił zarządzić jako środek prewencyjny, ogólną dezinfekcyję w mieście Krakowie.

Wskutek tego winna być:

1. Dezinfekcyja w całém mieście i przedmieściach począwszy od dnia ogłoszenia niniejszego przeprowadzoną.

2. Place publiczne, rynsztoki przy drogach, drogi bite i brukowane, szkoły miejskie, ochronki i budynki miejskie, będą przez straż miejską, kosztem funduszu gminnego; zaś bundynki rządowe, instytutowe i prywatne, kosztem właścicieli dezinfekcyjonowane i czyszczone.

3. Komisarze obwodowi wspólnie z lekarzami miejskimi, każdy w swéj dzielnicy, przejrzą natychmiast wszystkie place publiczne, budynki rządowe, instytutowe i prywatne, i gdzie zajdzie potrzeba, wezwą właścicieli ustnie, aby dezinfekcyję środkami i sposobami przez lekarza wskazanémi, w miejscach i ubikacyjach gdzie tego potrzeba wymaga, w oznaczonym czasie, przeprowadzili.

4. Gdyby który z właścicieli domów wezwaniu w terminie oznaczonym zadosyć nie uczynił, lub też nie wykonał w sposób wskazany dezinfekcyi: natenczas komisarz obwodowy dezinfekcyję tę przez ludzi wynajętych na koszt właścicieli przeprowadzi, a następnie przy raporcie złoży rachunek pomienionych wydatków, które od właściciela domu wraz z karą na niego wymierzoną, w drodze administracyjnéj, ściągnione będą.

5. Co dni dziesięć komisarze obwodowi z lekarzami miejskimi winni są naocznie przekonać się, czyli dezinfekcyje zostały należycie przeprowadzone, i czyli nie zachodzi potrzeba powtórzenia takowéj lub zarządzenia w innych miejscach.

6. Do dezinfekcyi używać należy proszku dezinfekcyjnego Dra Praedari (? — Red.) siarkanu żelaza i gipsu.

Który z tych środków, gdzie i jak ma być użyty, wskaże lekarz miejski.

7. Każdy właściciel domu obowiązany jest codziennie podwórze, sienie, schody i chodniki przed domem, między godziną 5tą a 6tą rano, kazać oczyścić; chodniki mają być nadto w porze letniéj rano i w południe skrapiane.

8. Śmietniki w domach istniejące służyć mają jedynie jako chwilowy skład na suche śmieci; nie wolno do nich wlewać żadnych płynów, i winny być przynajmniéj raz w tydzień wypróżniane, a śmieci z nich za miasto wywożone.

9. Gnój stajenny ma być codzień uprzątany i za miasto wywożony.

10, Do kanałów, gdzie takowe istnieją, lub do śluz kanałowych, nie wolno oprócz cieczy płynnych, żadnych stałych wpuszczać przedmiotów.

11. Trąby zlewne i komórki kloaczne winny być siarkanem żelaza, biorąc łut jeden na garniec wody codziennie z rana spłukiwane; stolce zaś i podłogi w nich, ługiem przemywane.

12. Utrzymanie w domach trzody chlewnéj, drobiu, składu szmat i kości, w ogólności zabrania się.

13. Pompy i studnie winny być przez przebranie wyczyszczone.

Gdzie woda zepsuta, zostaną studnie na podstawie opinii lekarza miejskiego zamknięte.

14. Mieszkanie każde, a szczególniej mieszkania nizkie, ciasne, przez liczniejsze rodziny zajęte, winny być codziennie przez mieszkańców przewietrzane.

15. O każdéj chorobie, charakter epidemiczny mieć mogącéj, winni są pp. Lekarze praktykujący natychmiast Magistratowi donosić.

Pilnowanie wykonania niniejszych przepisów poleca się pp. Komisarzom obwodowym wraz z lekarzami obwodowymi i p. Naczelnikowi straży miejskiéj.

W końcu oznajmia się, że niestósowanie się do niniejszego rozporządzenia karane będzie w myśl rozporządzenia Cesarskiego z dnia 20. Kwietnia 1854 r. l. 96. Dziennika Ustaw P.

Z Magistratu kr. gł. miasta Krakowa,

dnia 25go Maja 1878 r.

* Członek podkomisyi wodociągowéj komisyi sanitarnéj, Dr. Lutostański, w dniu 12. Czerwca r. b. badał ciepłotę pięciu zdrojów w Paczołtowicach i znalazł, że taż wynosiła: 7·4° C, 7·8° C, 7·9° C, 8·3° C i 8·7° C. przy ciepłocie zewnętrznéj (powietrza) od 20·8° C do 21·3° C. Nadto przekonał się, że strumień w Paczołtowicach górnych, zwany Rzeczką, mający tegoż dnia ciepłotę 13·3° C, bierze swój początek z trzech zbiorników wody gruntowéj, w odległości 3 do 4 kilometrów od Paczołtowic nad samą granicą Królestwa Polskiego położonych. Zbiorniki te, zasilane z lesistych gór na gruncie wsi Granicy (w Król. Polsk.), miały ciepłotę od 12° C do 12·1° C, przy ciepłocie zewnętrznéj 20·1° C. Nadto, z pobieżnego zbadania ilości wody trzech zdrojów w Paczołtowicach okazuje się, że ilość wody z tych trzech zdrojów wynosiłaby zaledwie połowę ilości wody potrzebnéj dla m. Krakowa, licząc na 70,000 mieszkańców po 150 litrów dziennie na jednę osobę. Ostatecznie więc, jak obecnie rzecz stoi, nie wiele się z téj strony dla wodociągów krakowskich spodziewać można.

* Otrzymaliśmy niedawno od Dra Zygm. Dzikowskiego zawiadomienie o nowym Zakładzie leczniczym w Morszynie (stacyja kolei żel. Arcyks. Albrechta obok m Stryja). Z przepisów dla osób przebywających w Zakładzie zaznaczamy następny, jako zasługujący wielce na uwagę i pochwałę pod względem higijenicznym:

„VII. Ze względu że Zakład ten urządzony jest przeważnie dla chorych piersiowych: przeto palenie tytuniu i cygar w salach zakładowych i korytarzach, tudzież w łazienkach nie jest dozwolone, damy zaś z téj samej przyczyny raczą do przechadzek po alejach zakładowych i w parku używać krótkich sukień, — powstający bowiem kurz zbyt dotkliwie dokuczałby cierpiącym na piersi.“

* Komisyja wyznaczona przez sekcyję Vtą Rady miejskiéj, złożona pod przewodnictwem Dra Warschauera, z członków Rady miejskiéj Drów Blumenstoka, Cyfrowicza, Korczyńskiego, Markiewicza, oraz z członków komisyi sanitarnéj: Drów Lutostańskiego i Obalińskiego, zajmowała się w dniu 13 b. m. projektem zmian w instrukcyi téj ostatniéj komisyi.

= **Paryż.** W czasie tegorocznéj wystawy, a mianowicie w pierwszych dziesięciu dniach Sierpnia odbędzie się tu międzynarodowy Zjazd higijeniczny. Wydział urządzający przygotował już szereg pytań z zakresu higijeny, nad któremi toczyć się mają rozprawy. Przed Zjazdem ogłoszone zostaną sprawozdania co do tych przedmiotów, opracowane przez wyznaczonych sprawozdawców. Przedmioty te są: 1) Higijena noworodków. Sprawozdawcy Bertillon, Bergeron, Marjolin. 2) Zanieczyszczenie wód (*altération des eaux*). Spraw. Durand-Claye, Proust, Schloesing. 3) Higijena pokarmów (mianowicie fałszowanie pożywek), Spraw. Bouley, Nocard, Bouchardat i Gauthier. 4) Mieszkania klas uboższych. Spraw. Trélat, Du Mesnil. 5) Higijena rzemiosł. Spraw. Gubler, Napias.

6) Ochrona przed chorobami zaraźliwemi i przyrzutowemi. Spraw. Fauvel i Vallin. Prócz tych przedmiotów mogą być poruszonemi inne jeszcze, jeżeli zawiadomi się o nich miesiąc naprzód wydział urządzający, który rozstrzygnie, czy nadają się do rozpraw. Zebrania odbywać się będą dwa razy dziennie od 9 do 12 zrana i od 2 do 5 po południu. Na posiedzeniach popołudniowych rozbieranemi będą wyłącznie tylko przedmioty przez wydział proponowane. Przewodniczącym wydziału urządzającego jest Gubler, a sekretarzem ogólnym Liouville.

= **Cygara sztucznie barwione.** Jedna z fabryk cygar w Bremie wydała broszurkę, w któréj ostrzega palących cygara przed sztucznie barwionemi cygarami. Aby niejednostajnie ubarwione i bledsze cygara przemienić na ciemniejsze, a więc gorszym gatunkom nadać pozór dobroci, używają po fabrykach różnych barwików zwanych barwą brunatną hawańską, soczystą i t. d., a fabrykanci cygar nabywają je bez skrupułu. Różne te barwiki są po większéj części rozczynami amonijakalnemi wyciągów drzewa barwnego, które, choć nieszkodliwe, przecież są nieapetyczne i nie zawierają żadnéj rodziméj barwy tytuniowéj, azatém nie mogą takowéj zastąpić. *(Aerztl. Intellig. Bl.* Nr. 38 z 1877 r.)

STATYSTYKA LEKARSKA.

= **Wykaz śmiertelności w mieście Krakowie** w tygodniu XV i XVI t. j. od dnia 6go do 20go Kwietnia 1878 roku. Ludność 56,000. Umarło osób płci m. 46 (59), ż. 46 (53), razem 92 (112). W téj liczbie było: do 1go roku życia 24 (24), do 5 lat 7 (10), wyżéj 5 lat 61 (78); w I obw. 17 (16), w II obw. 15 (12), w III obw. 22 (19), w szpitalach 38 (65). Z chorób zakaźnych były przyczyną śmierci: *variola* 1 (4) razy, *morbilli* — (1), *scarlatina* — (1), *diphtheritis* — (—), *typhus abdom.* 1 (1), *typh. exanth.* — (—), *typhus recurrens* 7 (14), *febris puerp.* — (—), *tussis convulsiva* — (3), inne choroby zakaźne 1 (5). Śmiertelność obliczona w stosunku roku i na 1000 ludności wynosiła: 42·8 (52·0).

Tenże stosunek śmiertelności w tymże okresie czasu wynosił: w Bazylei 25·3 (27·9), w Berlinie 29·6 (29·0), w Dreźnie 24·9 (29·2), w Londynie 26·8 (26·6), we Lwowie 35·3 (38·2), w Mnichowie 37.6 (36·2), w Paryżu 28·2 (28·9), w Warszawie 38·5 (34·5), w Wiédniu 32·8 (30·1), we Wrocławiu 35·7 (31·9).

= **Wykaz śmiertelności w mieście Krakowie** w tygodniu XVII i XVIII tj. od dnia 21 Kwietnia do dnia 5 Maja 1878 r. Ludność 56,000. Umarło osób płci m. 57 (46), ż. 24 (46), razem 81 (92). W téj liczbie było: do 1go roku życia 21 (24), do 5ciu lat 12 (7), wyżéj 5ciu lat 48 (61); w Iszym obw. 14 (17) w II obw. 18 (15), w III obw. 16 (22); w szpitalach 33 (38). Z chorób zakaźnych były przyczyną śmierci: *variola* — (1) razy, *morbilli* 1 (—), *scarlatina* 1 (—) *diphtheritis* 1 (—), *typhus abdom.* — (1), *typhus exanth.* — (—), *typhus recurrens* 6 (7), *febris puerp.* — (—), *tussis convulsiva* 1 (—), inne choroby zakaźne 2 (1). Śmiertelność obliczona w stosunku roku i na 1000 ludności wynosiła: 37·6 (42·8).

Tenże stosunek śmiertelności w tymże okresie czasu wynosił: w Bazylei 27·2 (25·3), w Berlinie 28·4 (29·6), w Dreźnie 24·7 (24·9), w Londynie 23·4 (26·8), we Lwowie 43·8 (35·3), w Mnichowie 35·1 (37·6), w Paryżu 25·6 (28·2) w Warszawie 35·3 (38·5), w Wiédniu 27·9 (32·8), w Wrocławiu 34·7 (35·7).

(§) Sprawozdanie o przebiegu chorób nagminnych w Galicyi

w czasie od 1go do 16go Maja 1878 r.

Rodzaj choroby	ilość dotkniętych gmin	ludność	pozostało 16/2 w leczeniu	przybyło chorych	z tych: wyzdrowiało	umarło	pozostało w leczeniu: chorych	w gminach
Ospa	4	4,333	16	6	20	—	2	1
Odra	13	16,444	197	210	344	—	63	4
Płonica	21	17,601	163	160	176	15	132	11
Błonica	24	47,328	85	154	116	59	64	15
Dur brzusz	30	24,947	241	217	288	21	149	19
Dur osutk.	52	56,523	399	442	425	43	273	42
Dur powr.	1	49,835	100	46	69	5	72	1
Krztusiec	15	15,306	271	163	160	21	253	11

Ospa panowała przeważnie w powiecie: Chrzanowskim (w 2 gm.); odra przeważnie w powiatach: Myślenickim (w 4 gm.), Bocheńskim i Krakowskim (w każdym w 2 gm.); płonica przeważnie w powiatach: Wielickim (w 4 gm.), Brzeskim i Jarosławskim (w każdym w 3 gm.), Limanowskim, Przemyskim i Rohatyńskim (w każdym w 2 gm.); błonica przeważnie w powiatach: Tłumackim (w 5 gm.), Doliniańskim, Kałuskim, Kołomyjskim, Nadworniańskim, Stanisławowskim i Złoczowskim (w każdym w 2 gm.); dur brzuszny przeważnie w powiatach: Jarosławskim i Sanockim (w każdym w 3 gm.), Brzozowskim, Czortkowskim. Przemyskim i Tarnobrzeskim (w każdym w 2 gm.); dur osutkowy przeważnie w powiatach: Skałackim (w 9 gm.), Żydaczowskim (w 4 gm.), Doliniańskim, Grodeckim, Pilznieńskim, Przemyskim, Rohatyńskim (w każdym w 3 gm.), Buczackim, Dobromilskim, Kolbuszowskim, Limanowskim, Podhajeckim, Stryjskim, Tarnowskim i Zbaraskim (w każdym w 2 gm.); dur powrotny panował tylko w Krakowie; krztusiec przeważnie w powiatach: Husiatyńskim, Łancuckim (w każdym 3 gm.), Jarosławskim (w 2 gm.).

SPRAWY TOWARZYSTW LEKARSKICH.

Związek Towarzystw lekarskich rakuskich.

Wydział wykonawczy na ostatniém swém posiedzeniu uchwalił, aby najbliższy Wiec Towarzystw lekarskich i Zjazd lekarzy rakuskich odbył się w Gradcu (Graz). Przejrzano na tém posiedzeniu projekt statutu dla kasy inwalidów i uznano go za dający się przeprowadzić, oraz postanowiono go oddać rzeczoznawcy celem wypracowania odpowiednich taryf, z życzeniem, aby złożył sprawozdanie piśmienne. Co się tyczy stanowiska lekarzy do Towarzystw zabezpieczenia na życie, to odbywają się rokowania między dyrektorem związku Towarzystw asekuracyjnych a prezydentem Wydziału wykonawczego Związku Tow. lek. rak. Propozycyje przez pierwszego uczynione muszą być jednak Wiecowi Tow. lek. rak. przedstawione.

MEDYCYNA SĄDOWA.

Podpalenie popełnione w obłędzie.

Przypadek sądowo-lekarski. — Podał Prof. Dr. Janikowski.

Ilko Wereszniak, włościanin, lat 48 liczący, budowy ciała słabéj, cery ziemistéj, przed kilkunastą laty niewątpliwie cierpiał na chorobę umysłową, a mianowicie w r. 1855 leczony był z tego powodu w szpitalu w Stryju, a w r. 1856 w głównym szpitalu Lwowskim, z którego nieuleczony ze swéj choroby (manii) wypuszczony był dnia 23. Kwietnia 1856 na żądanie swego ojca i za poręczeniem tegoż. Od trzech lat ożenił się z Pałanną K., wdową, z którą jednak żył w niezgodzie, często ją bił i t. p. Od Zielonych świątek r. 18**, a mianowicie od czasu wesela swego brata, na którém się upił, począł znowu według zgodnych zeznań wszystkich świadków, odchodzić od rozumu, a to szczególnie, gdy się napił wódki. W lecie roku 18** nawet naczelnik gminy Dołhołuki zwrócił uwagę na jego „szaleństwo“ i odsyłał go do lekarza w Stryju p. K. który uznał, że tenże cierpi na melancholiję i radził oddać go do szpitalu.

Napady te, pośród których mówił od rzeczy i dopuszczał się różnych gwałtów, tak, że go ojciec i brat wiązać musieli (zezn. Pałanny), powtarzały się w ciągu lata 18** czasami co tydzień, czasami częściéj, z wolnemi przestankami; w ostatnim zaś tygodniu przed 5. Września 18** częściéj się powracały. W chwilach takich mawiał różne rzeczy bezbożne, (zezn. Pałanny) czasem całémi wieczorami bredził, szczególniéj gdy napił się wódki i mówił, że jest niechrzczony (zezn. Anny M.), że jest aniołem, albo że jest Bogiem, że ma aniołów za pazuchą (zezn. Wasyla W.) i t. p.

Dnia 5. Września wieczorem pokłóciwszy się z żoną, poszedł do karczmy, gdzie wypił półkwaterek wódki, a i poprzednio na folwarku przy robocie miał dostać wódki. (Zezn. Iwana i Pawła W.) W karczmie kłócił się z ludźmi, wymyślał na nich i zaczepiał ich; mówił, że ma anioła na piersi, że ma wszystkich w swym ręku, bo ma takiego pomocnika przy sobie, że wszystkich łańcuchami będzie bił. (Zeznania Dmytra K., Iwana i Oleksy S.) Odgrażał się téż, że chałupę żony podpalić musi. (Zezn. Michała S. i Nikoły Ł.) Według własnych późniejszych zeznań obwinionego, spotkał się on w karczmie ze swym szwagrem Nikitą Danilukiem i pokłócił się z nim o swą żonę, przyczém Daniluk miał wkońcu powiedzieć: „Jeżeli z nią nie możesz żyć, to ją zapal.“ Te słowa miały na nim zrobić wielkie wrażenie: „Taki jad témi słowami w serce me wlał, że nie mogłem się wstrzymać od tego czynu.“

Wtedy, wróciwszy do chałupy, w saméj rzeczy podpalił chatę swéj żony, i wyszedł na pole, ale po niejakim czasie, gdy ogień się szerzył, powrócił, wołając: „Ratujcie, dawajcie wody, bo tam się dusza moja pali (zezn. Dmytra Korytnika), i przyznał się, że sam ogień podłożył. (Pałanna Weresz.)

Gdy go wtedy związano, dał się słyszeć, że żałuje, iż nie podpalił jeszcze chat dwóch innych włościan (zeznanie Nikoły D.)

Nazajutrz przy badaniu sądowém dawał pytania pomięszane, niezrozu-

miałe; mówił, że jest świętym i t. d. Dopiero dni następnych opowiedział dokładnie przed sądem swój czyn i objawił żal za takowy.

Lekarze sądowi, dr. N. i chirurg R. w ciągu 30to-dniowéj obserwacyi (w Październiku i Listopadzie r. 18**) zauważali u Ilka W. usposobienie bardzo porywcze i przypady poczynającéj się zadumy *(melancholia)* i wyrzekli, że tenże popełnił podpalenie prawdopodobnie w stanie najsilniejszego wzruszenia umysłowego, wywołującego pomięszanie zmysłów; a że w takim stanie umysłu nie mógł obliczać skutków swego czynu, a zatém był nie poczytalnym.

Sąd z powodu ważności sprawy zasięgnął jeszcze zdania Wydziału lek., które było następujące.

Z aktów udzielonych okazuje się, że

I. Ilko Wereszniak przed kilkunastu laty niewątpliwie cierpiał na chorobę umysłową i w r. 1856, jako nieuleczony z szaleństwa (mania), wypuszczony był ze szpitala Lwowskiego.

II. Że od Zielonych świątek r. 18** doznawał w różnych odstępach czasu (a w ostatnim tygodniu przed dniem 5. Września 18** coraz częściéj) wyraźnych napadów szaleństwa ze złudzeniami zmysłowemi i t. d., szczególniéj po napiciu się wódki.

III. Że dnia 5. Września 18** r. wieczorem pił wódkę (a nawet i poprzednio miał pić wódkę na folwarku) i w karczmie znowu kłócił się z ludźmi i mówił od rzeczy.

IV. Że wieczora tego Nikita Daniluk słowami swemi naprowadził go na myśl podpalenia chałupy żony, i że Ilko W. zamiar spełnienia tego czynu wyjawił.

V. Że po podpaleniu chaty wrócił do téjże, zwoływał ludzi, i przyznał się sam do podłożenia ognia, a związany mówił, że żałuje, iż jeszcze dwóch innych włościan nie podpalił.

VI. Że nazajutrz w sądzie okazywał jeszcze przypady obłąkania.

VII. Że lekarze sądowi w ciągu m. Października i Listopada r. 18** spostrzegli u niego objawy „poczynającéj się zadumy."

Z uwagi na powyższe okoliczności wnosić wypada, według wszelkiego prawdopodobieństwa, a nawet niemal z pewnością, że Ilko W. popełnił podpalenie podczas napadu obłędu, w którym przeto nie miał świadomości swego czynu, za czém przemawia:

A) Stan poprzedni, t. j. dawniéj przebyta choroba umysłowa, ponawiająca się od Zielonych Świątek r. 18**. (zob. I, II.)

B) Wykazana przyczyna okolicznościowa wywołująca napad obłędu, jaką była wypita wódka (porównaj II i III).

C) Stan umysłu Ilki W. nazajutrz po czynie i w późniejszym czasie (VI i VII.)

Co się tyczy z drugiéj strony tych okoliczności, że Ilko W. miał powód do podpalenia (złe pożycie z żoną) i że przy późniejszych przesłuchaniach żałował swego czynu, te same przez się jeszcze nie dowodzą że czyn nie mógł być popełniony w obłędzie: albowiem jak wiadomo i pobudka do czynu i żal późniejszy zdarzają się u obłąkanych; te zaś okoliczności, że Ilko w karczmie wyjawił zamiar podpalenia, na który poniekąd był naprowadzony słowami Nikity Daniluka (IV), a po wybuchnięciu ognia wrócił do chaty i zwoływał ludzi do pomocy i przyznał się do podpalenia, prędzéj przemawiają za tém, że podpalenia dopuścił się w obłąkaniu umysłowém.

DROBIAZGI SĄDOWO - LEKARSKIE.

* Prof. Ponfick. Pzzypadki śmierci nagłéj po ciężkich oparzeniach. Autor razem z C. Schmidtem w Rostoku robił szereg doświadczeń na psach i przekonał się, że po każdém silném oparzeniu powstawała groźna zmiana we krwi i ciałka czerwone rozpadały się w niezmierną liczbę cząsteczek barwnych. Hemoglobin krążący swobodnie we krwi wydziela się przez nerki, przyczém w cięższych przypadkach powstaje równocześnie zapalenie miąższowe tychże. Inna część tych okruchów znika w miąższu śledziony i w szpiku kostnym (w ich komórkach kurczliwych). To nagłe niszczenie ciałek czerwonych krwi tłomaczy pewną część przypadków szybko śmiercią kończących się, albo ciężkie przypady u wracających do zdrowia. O ile wpływa tu także powstrzymanie wydzielania moczu, a względnie ostre otrucie mocznicowe, rzecz tę autor pozostawia nierozstrzygniętą. Bądź co bądź w groźnych przypadkach należałoby próbować przetoczenia krwi *(transfusio)*. *(Berl. klin. Woch.* 1877, Nr. 46.)

WIADOMOŚCI OSOBOWE. Dr. Izydor Kopernicki potwierdzonym został jako Docent antropologii w Wydziale lekarskim Uniw. krak.

Dr. Waldemar Weiss inspektor lekarski gubernii Kaliskiéj powołanym został na prof. medycyny państwowéj przy uniwersytecie w Dorpacie. Dr. Jakób Christie b. lekarz przyboczny Sułtana w Zanzibarze mianowany został prof. higijeny w Glasgowie.

Księgarnia S. A. KRZYŻANOWSKIEGO w Krakowie

otrzymała na skład główny

dzieło, wydane staraniem i nakładem Stowarzyszenia do wydawnictwa dzieł lekarskich polskich w Krakowie, p. t.:

Dr. Jana Steinera

RYS

NAUKI O CHOROBACH DZIECI

dla uczących się i lekarzy.

Z wydania drugiego poprawionego i pomnożonego przełożyło na język polski grono lekarzy Uniwersytetu Jagiellońskiego pod kierunkiem Dra Macieja Leona Jakubowskiego, c. k. Prof. Pedyjatryi, i Dra Józefa Oettingera, c. k. Prof. historyi medycyny. Kraków, 1877 r., w 8ce, str. XVI i 394.

Cena **4** złr. w. a. = **2** rs. **70** kop.

(Cena oryginału 9 mrk.)

Redaktor odpowiedzialny: **Dr. Stanisław Janikowski.**

TREŚĆ: Janikowski. O pomocy własnéj mieszkańców miejskich w sprawach porządku i zdrowia publicznego. — Piśmiennictwo lekarskie. — *Kronika i Rozmaitości.* — *Statystyka lekarska.* — *Sprawy tow. lek.*: Związek Tow. lek. krak. — *Medycyna sądowa*: Janikowski: Podpalenie popełnione w obłędzie. — Drobiazgi sądowo-lekarskie. — Wiadomości osobowe. — Inseraty.

Nakładem Drów Grabowskiego i Janikowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiell. pod zarządem Ign. Stelcla